

## W sprawie kartografii historycznej

Franciszek Bujak (1906)

Uwagi wstępne (Miroslaw Filipowicz)

Ojciec założyciel polskiej historii gospodarczej Franciszek Bujak urodził się w 1875 r. w Maszkienicach w powiecie brzeskim w Galicji. Jego losy, podobnie jak koleje życia o dziesięć lat młodszego i pochodzącego ze znacznie uboższej rodziny Stanisława Pigionia, to historia wspianego awansu chłopskiego dziecka, które – mimo wszystkich przeciwności losu i trudnych warunków wyjściowych – dzięki talentom i wytrwałej pracy osiągnęło najwyższe akademickie godności. Wbrew swemu ojcu, którego praktycznemu stanowisku trudno się skądinąd dziwić<sup>1</sup>, po ukończeniu szkół w Bochni w latach 1894–1900 studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim. Zdecydował się na historię, geografę i prawo, co dziś może wydawać się wyborem nadto szerokim, ale wtedy nie było anomalią. Ukierunkowanie na interdyscyplinarność – jak byśmy to dziś nazwali – a z drugiej strony integralne traktowanie historii znamionowało odąd postawę Bujaka i uczyniło zeń jednego z najważniejszych polskich historyków I. poł. XX w. W Krakowie zetknął się z prawdziwą plejadą polskiej historiografii; uczyli go m.in. Stanisław Smolka i Wincenty Zakrzewski. Największy wpływ wywarł nań jednak Karol Potkański, oryginalny i nowatorski badacz wczesnego średniowiecza. Po szybko uzyskanym doktoracie (1899) Franciszek Bujak pozostał już w kręgach akademickich: w pierwszym jako asystent, bibliotekarz i archiwista. Bardzo szybko, bo już w 1905 r. habilitował się w UJ na podstawie *Studiów nad osadnictwem Małopolski*. Jako stypendysta Akademii Umiejętności miał już wtedy za sobą dłuższe wyjazdy naukowe na Zachód, m.in. do Lipska, Monachium i Rzymu, i był najdalszy od zaściankowości. Pionierska była też jego rozprawa habilitacyjna: pierwsza w dziejach polskiej historiografii habi-

litacja w zakresie historii gospodarczej. Z Uniwersytetem Jagiellońskim pozostał związany do progu niepodległości Polski, następnie krótko pracował w Uniwersytecie Warszawskim, zaś w 1921 r. objął kierownictwo Zakładu Historii Społeczno-Gospodarczej w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie i pozostał związany z tą uczelnią praktycznie do końca jej istnienia jako polskiego uniwersytetu. W latach międzywojennych, obok działającego w Poznaniu Jana Rutkowskiego, Bujak był czołowym polskim badaczem historii gospodarczej i wypromował liczne grono doktorów. Z jego seminarium wyszli m.in. Stefan Ingot, Stanisław Hoszowski, Tadeusz Ladenberger (Ładogórski), Antoni Wawawender i Jan Warężak. O pozycji naukowej Bujaka wśród polskich historyków świadczyć może choćby powierzenie mu w latach 30. prezesury Polskiego Towarzystwa Historycznego. Po wojnie zamieszkał w Krakowie i zgłosił się do pracy w macierzystym Uniwersytecie Jagiellońskim. Trochę go tam zmarginalizowano, zatrudniając na Wydziale Rolniczym, w Katedrze Ekonomiki Spółdzielczej. Nawet wtedy jednak, w trudnych już i ze względu na naciski komunistów stale pogarszających się warunkach, zdołał jeszcze wykształcić ostatnich uczniów, w tym przyszłą profesor UJ Helenę Madurowicz-Urbańską. Włączył się też w prace Komitetu Naukowego do Ziem Odzyskanych. Mógł czuć się zmarginalizowany: Uniwersytet Jagielloński nie zauważył 50. rocznicy jego właśnie tam przecież uzyskanego doktoratu, a wielu przedwojennych kolegów usunięto z grona profesorskiego, zmuszając ich do przejścia na emeryturę. Na cenzurowanym znalazła się bliska Bujakowi socjologia. Nie był jednak, jak Władysław Konopczyński, głównym celem ataku marksistowskich hunwejbínów; na krótko przed śmiercią powołano go nawet do grona członków powstałej w miejsce PAU Polskiej Akademii Nauk.

<sup>1</sup> Ojciec miał nadzieję, że Franciszek pójdzie do seminarium duchownego; inny jego syn wybrał studia inżynierskie.

W 1949 r. zmarł przedwcześnie jego najbliższy przedwojenny kolega Jan Rutkowski. Coś się w polskiej historiografii kończyło, ale tego, co miało się dopiero narodzić, Franciszek Bujak już nie doczekał. Zmarł dwa tygodnie po śmierci Stalina, 21 marca 1953 r. w Krakowie.

Politycznie od lat krakowskich Bujak był związany z Ligą Narodową i z obozem tym sympatyzował w czasie pierwszej wojny światowej. W Polsce niepodległej skierował się w stronę PSL „Piast” i z rekomendacji tego stronnictwa w 1920 r. został na krótko ministrem rolnictwa i dóbr państwowych w pierwszym gabinecie Władysława Grabskiego. W odróżnieniu od wielu swych kolegów historyków nie miał jednak temperamentu politycznego i na owym parotygodniowym ministerium jego kariera na tym polu się zakończyła.

Gdyby polskich historyków podzielić na indywidualistów i zwolenników pracy zespołowej, Franciszek Bujak byłby jednym z czołowych eksponentów tego drugiego nurtu. Jego własne prace, choć liczne i ważne, albo stanowiły punkt wyjścia do badań jego uczniów, albo wręcz wpisywały się w takie zespołowe zadania. Prócz może Marcelęgo Handelsmana trudno by wskazać drugi tak wyrazisty przykład zespołowego podejścia w polskiej historiografii tej epoki. Bujak nie ograniczał się jednak do pracy z własnymi uczniami. Wraz z Janem Rutkowskim stworzył jedno z najciekawszych w Polsce międzywojennej pism historycznych, wydawane od 1931 r. „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”. Jak pisał dość skądinąd daleki od apologetyki osiągnięć Bujaka Witold Kula, „[r]edagowane inteligentnie, śmiało forsowały prawo obywatelstwa w nauce dla nowej problematyki i nowych metod. Dbały o utrzymanie kontaktu z dyscyplinami sąsiadującymi (ekonomia, demografia, statystyka, geografia itp.). Dopuszczaly na swoje łamy autorów różnych poglądów i stanowisk metodologicznych. Za-

wsze utrzymywały silny kontakt z nauką światową i sprawnie informowały o jej osiągnięciach i tendencjach<sup>2</sup>. Warto zwrócić uwagę, że polskie „Roczniki” zaczęły wychodzić zaledwie dwa lata po zainicjowaniu we Francji przez Marca Blocha i Luciena Febvre’a „Annales d’histoire économique et sociale”, choć oba pisma trudno porównywać. Polska historia gospodarcza, zwłaszcza w wydaniu Bujaka (zapewne w mniejszym stopniu odnosiło się to do Jana Rutkowskiego), kształtowała się bowiem pod silniejszym wpływem nauki niemieckiej niż nowej historiografii francuskiej. Gdy po latach, przy okazji wznowienia przez Helenę Madurowicz-Urbańską wyboru pism Bujaka, Andrzej Feliks Grabski zastanawiał się nad rolą tego uczonego w polskiej historiografii, doszedł do wniosku, że „polegała [ona] nie na jego teorii, ale przede wszystkim na jego praktyce – własnej twórczości historycznej, umiejętności wykształcenia fachowych badaczy dziejów gospodarczych, utworzenia naukowego ośrodka, stworzenia serii wydawniczej dla prac uczniów i współpracowników, współkreowania nowoczesnego periodyku z historii gospodarczej, mogącego wytrzymać konkurencję z innymi, nielicznymi zresztą wówczas w świecie, tego rodzaju naukowymi czasopismami<sup>3</sup>. Podobnie zdawał się uważać Jerzy Topolski, podkreślający organizacyjne zasługi Bujaka i metodologiczne osiągnięcia Rutkowskiego. Dokonania Franciszka Bujaka, już od rozprawy habilitacyjnej zdecydowanie niechętnego materializmowi historycznemu, nie stanowiły bezpiecznej podstawy rozwoju historii gospodarczej w Polsce po drugiej wojnie światowej. Jego uczniowie Stefan Inglot i Stanisław Hoszowski doczekali się co prawda własnego całkiem sporego grona uczniów, ale prym w badaniach nad dziejami gospodarczymi po 1945 r. wiedli inni polscy uczeni. Szczęśliwie byli to historycy formatu Witolda Kuli i Marianna Małowista. ■

<sup>2</sup> W. Kula, *Problemy i metody historii gospodarczej*, Warszawa 1983, s. 49.

<sup>3</sup> A.F. Grabski, *Kształty historii*, Łódź 1985, s. 342.

## Wykaz najważniejszej bibliografii

- Bujak F., *Drogi mojego rozwoju umysłowego*, „Nauka Polska”, 6, 1927, s. 77–136.
- Grabski A.F., *Franciszek Bujak i historia gospodarcza (Uwagi o metodologicznych poglądach uczonego)*, „Historyka”, 9, 1979, s. 101–124.
- Grabski A.F., *Kształty historii*, Łódź 1985.
- Kula W., *Problemy i metody historii gospodarczej*, Warszawa 1983.
- Madurowicz-Urbańska H., *Franciszek Bujak. O nowy kształt historii*, w: F. Bujak, *Wybór pism*, t. 1, Warszawa 1976, s. 7–216.
- Madurowicz-Urbańska H., *Wkład Franciszka Bujaka do prac nad „Atlasem historycznym Polski”*, „Studia Historyczne”, 17, 1974, s. 97–122.
- Zamorski K., *Potrzeby badań nad historią gospodarczą okresu międzywojennego*, w: *Metodologiczne problemy syntezy historii historiografii polskiej*, red. J. Maternicki, Rzeszów 1998, s. 251–264. ■

Tekst źródłowy<sup>1</sup> (oprac. Tomasz Związek)\*

Kartografia historyczna jest obecnie kwestią, jeżeli się tak wyrazić można, aktualną dla naszej historiografii, jak jest nią od lat kilku w wielu krajach zachodnioeuropejskich. U nas postawił ją na porządku dziennym pozytywnie i wspólnie Aleksander Jabłonowski w swoim monumentalnym *Atlasie historycznym Rzeczypospolitej Polskiej. Dział II. „Ziemie ruskie” Rzeczypospolitej*<sup>\*\*</sup>. Sądzę więc, że nie od rzeczy będzie poświęcić jej parę uwag, zagaić niejako dyskusję na ten temat, a przy tym zdać sprawę z jej rozwoju w Niemczech.

W Niemczech rozwija się od kilku lat coraz żywiej *Grundkartenforschung*, którym zajmują się głównie niemieckie towarzystwa historyczne prowincjonalne, a którego ogniskiem jest seminarium historyczno-geograficzne przy uniwersytecie w Lipsku. Tam jest centralna składnica dla map podstawowych (Zentralstelle für

Grundkarten), czyli kanw dla kreślenia map historycznych<sup>2</sup>. Na jej czele stoi prof. dr Rudolf Kötzschke<sup>\*\*\*</sup>, początkowo nominalnym jej kierownikiem był Karl Lamprecht<sup>\*\*\*\*</sup>, jako dyrektor seminarium historycznego uniwersytetu lipskiego. Mapy podstawowe, czyli kanwy, są to specjalnie dla celów historyczno-geograficznych kosztem poszczególnych towarzystw historycznych prowincjonalnych sporządzone mapy, które zawierają sieć wodną (hydrografię) i sche-

<sup>2</sup> Trudno mi jest oddać niemiecki wyraz *Grundkarte*. *Grund* nie wyraża tu pochodzenia z map katastralnych, czyli gruntowych, ale że mapy te mają być podkładami (szkieletami), na których historyk ma przedstawić swój materiał historyczny. Może by ktoś szczęśliwy w tworzeniu nowych słów wynalazł odpowiedni na to wyraz polski. Prof. dr Josef Pekař użył nazwy *mapy základné* na oznaczenie tego rodzaju map. „Český časopis historický”, 6, 1900, s. 341.

<sup>\*\*\*</sup> Rudolf Kötzschke (1867–1949), studiował filologię klasyczną, historię i geografii na uniwersytetach w Lipsku i Tybindze. W 1889 r. obronił doktorat na podstawie pracy *Ruprecht von der Pfalz und das Pisaner Konzil*. W 1896 r. zaczął współpracować z Królewsko-Saksońską Komisją Historyczną (Königlich Sächsischen Kommission für Geschichte). W 1899 r. habilitował się w Lipsku, gdzie prowadził seminarium dotyczące geografii historycznej. W latach 1906–1936 pełnił funkcję dyrektora Instytutu Historii Regionalnej i Osadnictwa (Institut für Landesgeschichte und Siedlungskunde). Więcej zob. <http://www.deutsche-biographie.de/sfz44076.html#>, dostęp: 27 maja 2015.

<sup>\*\*\*\*</sup> Karl Lamprecht (1856–1915), studiował historię w Getyndze, Lipsku i Monachium. W 1878 r. otrzymał tytuł doktora w Lipsku na podstawie rozprawy *Beiträge zur Geschichte des französischen Wirtschaftslebens im 11. Jahrhundert*. W 1890 r. został profesorem na uniwersytecie w Marburgu. Rok później wrócił do Lipska, gdzie wspólnie z Friedrichem Ratzelem otworzył seminarium geograficzno-historyczne. Jego prace silnie wpływały na francuską szkołę *Annales*. Więcej zob. <http://www.deutsche-biographie.de/sfz53494.html>, dostęp: 27 maja 2015.

<sup>1</sup> Referat przedstawiony na posiedzeniu Wydziału Historyczno-Filozoficznego Akademii Umiejętności w Krakowie w styczniu 1906 r.

\* Pierwotnie rozprawa została opublikowana w 20. tomie „Kwartalnika Historycznego” z 1906 r., na stronach 483–497. Redakcja czasopisma starała się nie ingerować za mocno w brzmienie i stylistykę tekstu prof. Bujaka. Dokonano jedynie najpotrzebniejszych zmian, które uwspółcześniły artykuł; dodano także dodatkowe przypisy redakcyjne (\*), których celem było podanie podstawowych informacji o osobach pojawiających się w rozważaniach autora. Zapis aparatu krytycznego został dostosowany do warunków obowiązujących w czasopiśmie.

\*\* „Ziemie Ruskie” Rzeczypospolitej. Epoka z przełomu wieku XVI-go na XVII-sty, oprac. A. Jabłonowski, Warszawa–Wiedeń 1889–1904 (Atlas historyczny Rzeczypospolitej Polskiej. Dział 2).

matyczne zarysy wsi i przysiółków tudzież ich nazwy według niemieckich map sztabowych specjalnych (w skali 1:100 000) z dodatkiem aktualnych granic politycznych gmin według map katastralnych. Na mapach tych są złączone dwie sekcje mapy sztabowej sąsiadujące z sobą w kierunku południkowym, jedna nad drugą.

Map takich z różnych części Niemiec wykonano już sto kilkadziesiąt. W całości objęte są niemi królestwo saskie i Szlezwik, w przeważnej części Brandenburgia, prowincja nadreńska i Westfalia. Publikację map kilku innych prowincji rozpoczęto. Nie ogłoszono jeszcze nic ze Śląska, Wielkiego Księstwa Poznańskiego, Prus i Pomorza, ponieważ te kraje, jako pierwotnie i przez całe średnie wieki nieniemieckie, nie interesują tak bardzo Niemców. Mapy te są wydawane w myśl życzeń konferencji przedstawicieli instytucji pielęgnujących historię prowincjonalną, a mianowicie w myśl jej uchwał w Innsbrucku w 1896 r. i w Norymberdze w 1898 r. W 1900 r. Karl Lamprecht i Rudolf Kötzschke jako kierownicy centralnej składnicy wydali oficjalne niejako wskazówki: *Über historische Grundkarten*<sup>3</sup>. Obecnie taką oficjalną broszurą jest *Die Zentralstelle für Grundkarten zu Leipzig, ihre Einrichtungen und Aufgaben* wydana przez Kötzschkego w „Korrespondenzblatt des Gesamtvereins der deutschen Geschichts- und Altertumsvereine”, 7, 1902.

Inicjatywę do tego ogólnoniemieckiego przedsięwzięcia dał znany profesor prawa niemieckiego w Tybindze Thudichum\*, który sam wykonał cały szereg map do atlasu historycznego Niemiec Południowych. Ale już w 1881 r. towarzystwo historyczno-reńskie powzięło plan wydania wielkiego atlasu historycznego krajów niemieckich w dorzeczu dolnego Renu leżących. Dla przygotowania tego atlasu sporządzono zu-

pełnie analogiczne do obecnych *Grundkarten* mapy kanwowe, ale w skali 1:80 000, to jest na podstawie wojskowej mapy specjalnej tych okolic<sup>4</sup>. Atlas ten opracuje Wilhelm Fabricius<sup>\*\*</sup>. Dotąd wydał 6 map (z wielu kart złożonych) prowincji nadreńskiej i cztery tomy objaśnień (*Erläuterungen*), które się bardzo dobrze przedstawiają. Za przykładem Niemiec poszły przed paru laty Holandia i Belgia i rozpoczęły wydawanie kart kanwowych<sup>5</sup>.

Geneza pomysłu kart kanwowych tkwi w studiach agrarno-historycznych Augusta Meitzena<sup>\*\*\*</sup>. Meitzen uważał układ gruntów we wsiach niemieckich za prastary, sięgający początków średniowiecza i niemieckiego osadnictwa stałego, o ile nie można było wykazać, że wieś została później założona lub układ gruntów zmieniony. Z tego wynika konsekwencja, że i granice

<sup>4</sup> Wojskowe mapy specjalne niemieckich krajów nadreńskich były aż do ostatnich czasów w tej skali wykonywane dla jednostajności z francuskimi mapami specjalnymi. Obecnie rozpoczęto już wydawanie map podstawowych prowincji nadreńskiej w skali 1:100 000.

<sup>\*\*</sup> Wilhelm Fabricius (1861–1920), zdał maturę w Strasburgu, następnie studiował i doktoryzował się na Uniwersytecie Cesarza Wilhelma na podstawie pracy poświęconej hellenistycznemu geografowi Strabonowi. Franciszek Bujak nawiązywał w tekście m.in. do wydanych w latach 1898 i 1901 atlasów historycznych Nadrenii, będących najważniejszym dziełem Fabriciusa, które w późniejszych latach były podstawą do stworzenia *Geschichtlicher Handatlas der deutschen Länder am Rhein*. W. Fabricius, *Die Karte von 1789. Erläuterungen zum geschichtlichen Atlas der Rheinprovinz*, Bd. 2, Bonn 1898 (Publikationen der Gesellschaft für Rheinische Geschichtskunde, 12); tenże, *Das Hochgericht Rhaunen, Erläuterungen zum geschichtlichen Atlas der Rheinprovinz*, Bd. 3, Bonn 1901 (Publikationen der Gesellschaft für Rheinische Geschichtskunde, 12, 3). Więcej zob. K. Esselborn, *Nachruf auf Wilhelm Fabricius*, „Quartalblätter des Historischen Vereins für das Großherzogtum Hessen. Neue Folge”, 6, 1921, s. 409–414.

<sup>5</sup> Mapy kanwowe holenderskie (*Historische-statistische Scheetskaart van Nederland*) mają trochę odmienny wygląd od niemieckich, choć mają tę samą skalę, bo obejmują 40' geogr. szer. i dług., gdy niemieckie tylko po 30'. Wzory tych dawniejszych map nadreńskich, holenderskich i powszechnoniemieckich nabyłem w centralnej składnicy w Lipsku, gdzie spędziłem zimę 1912 r. celem zaznajomienia się z całym tym ruchem.

<sup>\*\*\*</sup> August Meitzen (1822–1910), od 1843 r. studiował prawo i nauki polityczne we Wrocławiu, Heidelbergu i Tybindze. Doktorat z prawa obronił w 1846 r., zaś z nauk politycznych – w 1846 r. Dostępnie szczegółowo badał plany katastralne wsi śląskich, co pozwoliło mu na rozpoczęcie dyskusji na temat teorii osadnictwa słowiańskiego w średniowieczu. Przez wiele lat pracował jako urzędnik w niemieckich urzędach statystycznych. W latach 50. XIX w. pełnił nawet funkcję burmistrza Jeleniej Góry. Od 1876 r. był profesorem na berlińskim uniwersytecie. Wydał m.in.: *Urkunden schlesischer Dörfer*, Breslau 1863 (Codex diplomaticus Silesiae, 4); *Die Kulturzustände der Slawen vor der deutschen Kolonisation*, Breslau 1864; *Geschichte, Theorie und Technik der Statistik*, Berlin 1886. Więcej zob. <http://www.deutsche-biographie.de/stz60194.html>, dostęp: 27 marca 2015.

<sup>3</sup> A. *Zur Organisation der Grundkartenforschung* von K. Lamprecht. B. *Die Technik der Grundkarteneinzeichnung* von R. Kotschke, Gotha 1900. Odbitka z „Deutsche Geschichtsblätter”, 1900, zeszyt 2 i 5.

\* Friedrich Wolfgang Karl von Thudichum (1831–1913), pierwsze kroki badawcze stawiał na uniwersytecie w Gießen – tam też doktoryzował się i habilitował. W 1862 r. związał się na stałe, do emerytury (1901) z uniwersytetem w Tybindze. Autor takich prac, jak: *Geschichte des Eides* (Tübingen 1911), *Die Stadtrechte von Tübingen 1388–1493* (Tübingen 1906), *Lex Salica* (Tübingen 1895). Zob. hasło poświęcone tej postaci w: „Lebensbilder zur Geschichte der Tübinger Juristenfakultät”, 17, 1977 napisane przez P.-Ch. Storma.

wsí musz byc stare. Wiadomoœci historyczne s pod wzgldem topograficznym zazwyczaj niedokładne albo tak okreœlane, że tylko pewna iloœć danych daje sie odnieœć do pozytywnie okreœlonych miejsc, czyli umiejscowic (zlokalizować). Historyk chccy kartograficznie przedstawić szczegłowe obrazy kraju w wiekach ubiegłych potrzebuje koniecznie jakichœ stałych punktw oparcia, ktre by go uchroniły od dowolnoœci, od zdawania sie zupełnie na intuicj w kreœleniu granic i znakw na mapie œlepej, zawierajcej tylko dane fizyczne. Thudichum wiec przyjał dla map historycznych a¿ w głb œredniowiecza jako stały element granice dzisiejszych wsi. Na wspomnianej ju¿ wy¿ej konferencji insbruckiej (1896) przyjeto jako pewnik, że granice wsi w Niemczech s stałe co najmniej od 1400 r.

Właœnie kiedy cała sprawa ze sfery projektw i uchwał weszła na drog praktycznego wykonania, kiedy ju¿ powstała centralna skłdnica i wykonano szereg map, wystpił Gerhard Seeliger\*, profesor uniwersytetu lipskiego, z ostr krytyk przeciw całemu przedsiwziciu i zasadniczej idei, na ktrej było oparte, starajc sie wykazać, że granice wsi nie były stałe, ale ulegały czstym zmianom, że obecne granice wsi s nowo¿ytnego pochodzenia<sup>6</sup>. Na to odpowiedział Thudichum, że granice wsi s w zasadzie starodawne, a zmiany ich s stosunkowo rzadkimi wyjtkami, ktre badania archiwalne (spory graniczne) mog łatwo wykryć, wobec tego nie mo¿na wiec odstpic od granic wsi, ktre s niezbdnym œrodkiem pomocniczym w pracy historyczno-kartograficznej.

\* Gerhard Seeliger (1860–1921), w latach 1879–1884 studiował ekonomij i historij w Wiedniu i Berlinie. Doktorat uzyskał w 1884 r., zaœ habilitacj – w 1887. Od 1895 r. był profesorem historii œredniowiecza, nowo¿ytnoœci oraz nauk pomocniczych w Lipsku. Wydawał Źródła do dziejw pzniego œredniowiecza i reformacji. Opublikował kilka wikszych prac: *Das deutsche Hofmeistertum im spten Mittelalter* (1885), *Erzkanzler und Reichskanzleien* (1889), *Die soziale und politische Bedeutung der Grundherrschaft im frheren Mittelalter* (1903). Wicej zob. *Sachsen Digital. Das Portal zur Geschichte, Kultur und Landeskunde Sachsens* ([http://personen-wiki.slub-dresden.de/index.php/Seeliger\\_Gerhard\\_%28Historiker%29](http://personen-wiki.slub-dresden.de/index.php/Seeliger_Gerhard_%28Historiker%29), dostp: 4 lipca 2015).

<sup>6</sup> *Die historischen Grundkarten. Kritische Betrachtungen*, „Beilage zur Munchener Allgemeine Zeitung”, 52–53, 1900. Seeliger nazywa te mapy najczstiej *Gemarkungskarten* (mapy graniczne), ze wzgldu na ich głwn treœć.

Nastpiła potem żywa wymiana zdañ za i przeciw w czasopismach historycznych i na do-rocnych zjazdach towarzystw historycznych. Po stronie Seeligera stanli uczeni austriaccy, ktrzy równoczeœnie w myœl uchwały insbruckiej rozpoczli prace nad atlasem austriackich krajw alpejskich, a mianowicie kierownik tego przedsiwzicia Eduard Richter\*\*, profesor uniwersytetu w Grazu, tudziej C. Giannoni i Alfred Mell\*\*\*, wykazujc, że granic œredniowiecznych wsi niepodobna oznaczyć, obecne zaœ wytworzone zostały przez administracj pañstwow w XVIII w., że istotnie trwałe były i du¿e znaczenie miały tylko granice okrgw sdowych, ktre s prawie zawsze naturalne, że wreszcie nie podobna na mapach niemajcych uwidocznionego terenu odszukać i wykreœlic dawnych opisw granicznych, ktre zawsze powinny mieć pierwszeñstwo. Seeligera poparł tak¿e Caro, wykazujc, że ukłd gruntw i granice wsi nad grnym Renem s nowo¿ytnego pochodzenia.

W obronie Thudichuma wystpił Wolfram na zjeździe we Fryburgu (1901) tudziej Wilhelm Fabricius, ktry stwierdził, że w swym atlasie prowincji nadreñskiej oparł sie z korzyœci na mapach z granicami wsi. Rwniej Rudolf Kotzschke jako kierownik skłdnicy czuł sie zmuszony do zajcia sie t zasadnicz spraw, Postawił on j

\*\* Eduard Richter (1847–1905), austriacki geograf i historyk. W 1866 r. rozpoczął studia w zakresie literatury niemieckiej na Uniwersytecie Wiedeñskim, a po ich ukoñczeniu – historii i geografii. W ramach przygotowywanej pracy doktorskiej opisywał pod kątem geograficzno-historycznym wlasnoœć ziemsk nale¿c do biskupstwa fryzyskiego; obronił j w 1885 r. W 1886 r. został profesorem geografii na uniwersytecie w Grazu, gdzie w latach 1898–1900 pełnił tak¿e funkcj rektora. Do jego głwnych zainteresowañ badawczych nale¿ala geomorfologia wysokich gr; w wyniku tych prac udało mu sie obliczyć rozmiar 1012 lodowcw we wschodnich Alpach. Był głwnym kierownikiem prac nad *Historischen Atlas der österreichischen Alpenländer*. Zob. te¿ hasło biograficzne w: *Österreichisches Biographisches Lexikon 1815–1950*, Bd. 9, Wien 1988, s. 122–123; H. Widmann, *Dr. Eduard Richter*, „Mitteilungen der Gesellschaft für Salzburger Landeskunde”, 45, 1905, s. 16–21.

\*\*\* Alfred Mell (1880–1962), austriacki historyk wojskowoœci, pracownik wielu archiww i bibliotek dysponujcych licznymi zbiorami o tematyce wojskowej. W 1934 r. został dyrektorem austriackiego Heeresmuseum, ktrym kierował do 1949 r. Wspłtworzył je zaœ praktycznie do œmierci. Jego działania zmierzajce do opracowania i dalszego gromadzenia zbiorw miały szczególne znaczenie w czasie po drugiej wojnie œwiatowej, poniewa¿ w wyniku działw zbrojnych muzeum straciło wiele eksponatw, a niektre magazyny uległy zniszczeniu. Wicej zob.: P. Broucek, K. Peball, *Geschichte der österreichischen Militrhistoriographie*, Bohlau–Koln 2000, s. 508–511.

pozytywnie, badając historię granic wsi w szeregu dzielnic niemieckich, a zwłaszcza porównując obecne granice w królestwie saskim z jedyną w swoim rodzaju wspaniałą mapą topograficzną Saksonii Macieja Oedera z pierwszego dziesięciolecia XVII w. (publikowaną przez Sofusa Rugego w 1889 r.). Rezultat tych badań wypadł pośrednio. Wprawdzie granice obecnych gmin politycznych, które są wykreślone właśnie na mapach podstawowych, pochodzą z XVIII i XIX w. i dosyć znacznie różnią się od dawniejszych gmin sąsiedzkich (*Nachbarschaftsgemeinden*) i podatkowych, ale terytoria jednolitego układu gruntów (wsi w oznaczeniu osadniczo-agrarnym, *Ortsflur*), czyli gminy katastralne, są najczęściej zgodne z dochowanymi do XIX w. gminami podatkowymi, a granice ich, w okolicach zaś osadnictwa jednodworczego granice parafii, mają historyczne znaczenie; w każdym razie, sądzi on, należy prowincje traktować pod tym względem indywidualnie<sup>7</sup>.

Należy podnieść, że już przedtem Karl Lamprecht powziął plan, że zasadniczą podstawą atlasu historycznego powinny być właśnie mapy katastralne, to jest okręgi mające jednolity układ gruntów. Na jednym ze zjazdów historyków niemieckich (Heidelberg 1903) uchwalono nawet wniosek zachęcający do wydawania zmniejszonych odbitek fotograficznych map katastralnych. Na razie saska komisja historyczna uchwaliła wydać w ten sposób na próbę mapy gruntowe wsi powiatu drezdeńskiego i lipskiego. Oczywiście jest to rzecz tak kosztowna, że na jej przeprowadzenie ogólne Niemcy nie zdobędą się tak szybko. Można także mieć wątpliwość, czy pożytek mogący stąd dla nauki wypłynąć może odpowiadać kosztom na te fotografie wyłożonym.

Obecnie wszyscy biorący udział w dyskusji o kartach podstawowych skłaniają się do kompromisu. Kötzschke wskazuje, że samodzielne wykreślanie przez historyków granic wsi sprzed zdjęć katastralnych jest niemożliwe przy obecnym stanie źródeł (np. odnośnie do górskiej części Saksonii brak wszelkich danych), granice zaś dzisiejsze są przede wszystkim ze

względów praktycznych, przy całym szeregu zagadnień historyczno-geograficznych, doskonałym i nieodzownym środkiem pomocniczym. W odpowiedzi na to Gerhard Seeliger przyznaje, że dla kartografii historycznej granice gmin dzisiejszych mogą być pożyteczne, uważa tylko całe przedsięwzięcie stworzenia kart podstawowych za zbyt kosztowne w stosunku do jego pożytku<sup>8</sup>. Wreszcie ostatnio i Eduard Richter, zdając sprawę z postępu atlasu krajów alpejskich („Deutsche Geschichtsblätter”, 6, 1905, s. 54), podniósł, że w Austrii, Styrii i Krainie granice wsi są stałe, o ile są uzasadnione geograficznie (przede wszystkim granice wodne i wododziały), zwłaszcza zaś granice wsi w Karyntii i Gorycji okazują się jako bardzo stare. Niezawisłe od tej dyskusji powstała praca Vladimira Leveca, profesora fryburskiego uniwersytetu: *Pettauer Studien. Untersuchungen zur älteren Flurverfassung*, cz. 1–3, w: „Mitteilungen der antropologischen Gesellschaft in Wien”, 28 (1898), 29 (1899) i 35 (1905), w której autor udowodnił, że rozmiary, a więc i granice kilkudziesięciu wsi na drawskim polu (Draufeld koło Pettau) w Styrii nie uległy zmianie od chwili ich założenia, które nastąpiło stopniowo od IX do XIII w.

Co do atlasu austriackich krajów alpejskich należy podnieść, że głównym jego celem jest przedstawienie rozwoju granic okręgów sądowych wychodzące od ustroju sądowego w połowie XIX w., a cofające się na podstawie aktów granicznych głównie aż do VIII–X w. celem uzyskania granic powiatów (*Gau*) pierwotnych i hrabstw (*Grafschaft*). Na czele stoi komisja atlasowa Akademii Umiejętności w Wiedniu, której to komisji przewodniczącym był prof. dr Edward Richter<sup>9</sup>, dyrektor instytutu geograficznego przy uniwersytecie w Grazu. Tam też jest główna pracownia atlasu. Obok tego są krajowe komisje atlasowe dla Tyrolu, dla Austrii Górnej i Dolnej i dla innych krajów austriackich.

<sup>8</sup> *Die Probleme der historische Kartographie und Topographie*, „Historische Vierteljahrsschrift”, 6, 1903, s. 285–286.

<sup>9</sup> Edward Richter, profesor geografii w Grazu, zmarł w lutym 1905 r. Z wykształcenia historyk (uczeń Sickla) zwrócił się następnie do geografii, w której interesował się głównie problemami historycznymi. W zbiorowym wydawnictwie poświęconym historykowi Kronesowi w 1895 r. przedstawił on pierwszy plan atlasu historycznego austriackich krajów

<sup>7</sup> R. Kötzschke, *Ortsflur, politischer Gemeindebezirk und Kirchspiel*, „Deutsche Gesichtsblätter”, 1902, (s. III), s. 273–295

Koszty całego przedsięwzięcia ponosi Akademia Umiejętności w Wiedniu, która od 5 lat utrzymuje dwóch stałych płatnych współpracowników atlasu. Atlas wykonuje się na mapach specjalnych austriackiego sztabu generalnego (1:75 000), a następnie na mapach generalnych (w skali 1:200 000) jako przeglądowych, w których też będzie publikowany. Dotychczas opracowano Austrię Górną, Salzburg i Voralberg, a częściowo także inne kraje. Do każdej mapy dodane jest objaśnienie o rozwoju terytorium i poszczególnych okręgów sądowych tudzież o źródłach, które służyły do opracowania. Osobno mają się drukować większe studia naukowe w „Archiv für österreichische Geschichte” jako *Abhandlungen zum historische Atlas der österreichischen Alpenländer*, gotowych do druku było z końcem 1904 r. dziesięć rozpraw, które się miały złożyć na tom<sup>10</sup>. Pierwsze dwa zeszyty samego atlasu miały się ukazać w ciągu 1905 r., przynajmniej zapowiadał je Alfred Mell w ostatnim sprawozdaniu<sup>11</sup>.

W Czechach na ten ruch historyczno-geograficzny już w 1900 r. zwrócił uwagę prof. dr Josef Pekař („Český časopis historický”, 6, s. 341–342), ponownie zdał z niego sprawę Josef Vítězslav Šimák (*O speciálních mapách, jakož to pomuckach dějzpytných*, „Český časopis historický”, 40, 1905, s. 300–312), ale dotychczas nie

uczyniła tam poważniejszego postępu kwestia kartografii historycznej. Z pierwszych praktycznych prób swoich i księdza J. Hájka zdaje sprawę pan Šimák w tym samym artykule. Zdaniem prof. prof. Pekařa i Šimáka Czesi nie potrzebują się starać o mapy kanwowe, gdyż mają je w mapach gmin katastralnych Czech w skali 1:115 000 i 1:149 760. Pierwsza mapa ma wkreślony teren, a druga jest bez terenu. Do sporu o dawność granic wsi Czesi nie przywiązują także większej wagi, bo słusznie sądzą, że zmiany granic wsi, nawet znaczne, nie mogą zepsuć ogólnego obrazu całej epoki, zwłaszcza jeżeli będzie publikowana tylko mapa przeglądowa w mniejszej skali.

\* \* \*

U nas uczynił na polu kartografii historycznej ogromny krok sam jeden z własnej inicjatywy działający Aleksander Jabłonowski. Jakkolwiek wysoko cenić będziemy jego dzieło, musimy przyjść do przekonania, że nie może ono być ściśle naśladowane przy opracowaniu „*Ziem polskich*” *Rzeczypospolitej*, bo warunki są tu odmienne.

Wobec drobnych zwykle rozmiarów wsi i majątków w ziemiach polskich powstaje zaraz kwestia skali mapy kanwowej. Już Aleksander Jabłonowski uznał, że skala mapy Wojciecha Chrzanowskiego może się tu okazać za małą. Chodzi więc o to, czy owa mapa podstawowa ma być znacznie większych, czy też tylko nieco większych rozmiarów (o większej skali). Czy należy tu użyć wojskowych map specjalnych (austriackie 1:75 000, pruskie 1:100 000, rosyjskie 1:126 000) albo jeszcze dokładniejszych zdjęć oryginalnych wojskowych (1:25 000), czy też należy się zadowolić wojskowymi mapami generalnymi (austriackie w skali 1:200 000)? Sądzę, że o ile przy pracy przy studiach należy się posługiwać mapami specjalnymi, a nawet przy studiach agrarno-historycznych mapami gruntowymi (katastralnymi), to przy wykonaniu celem publikacji zadowolić się należy skalą 1:200 000. Na mapie o tej skali 1 cm<sup>2</sup> przedstawia przestrzeń 4 km<sup>2</sup> (400 ha) = 700 morgów (1 km<sup>2</sup> = 25 mm<sup>2</sup>), a więc chociaż wsie na ziemiach polskich liczą przeciętnie tylko po kilkaset morgów powierzchni, będzie to dostateczna

alpejskich. Ponownie poruszył tę sprawę w piątym tomie uzupełniającym do „Mitteilungen des Inst. für österreichische Geschichtsforschung”. Kiedy się wiedeńska akademia zdecydowała na tę publikację, jemu oddała jej kierownictwo.

<sup>10</sup> Obecnie wyszła już pierwsza część tomu 94 pt. „Archiv für österreichische Geschichtsforschung” zawierająca cztery rozprawy: E. Richtera (dwie), H. Volteliniego i J. Strnadta, dotyczące geografii historycznej krajów austriackich.

<sup>11</sup> *Die Fortschritte des historischen Atlases der österreichischen Alpenländer*, „Deutsche Geschichtsblätter”, 6, 1905, s. 54–64. Według informacji udzielonych mi łaskawie przez jednego ze stałych współpracowników atlasu, doc. dr. Grunda, pierwszy zeszyt miał się okazać w maju bieżącego roku, ale dotąd, to jest do połowy czerwca, nie ma go jeszcze w handlu księgarskim.

\* Josef Pekař (1870–1937), podczas studiów uczył się na seminariach historycznych i geograficznych uniwersytetu w Pradze. W 1894 r. przebywał na stypendiach w Erlangen i Berlinie. Od 1897 r. stałe pracował na Uniwersytecie Karola w Pradze, gdzie w latach 1931–1932 pełnił funkcję rektora. Od 1897 r. do śmierci związany był z „Czeskim Czasopismem Historycznym”. Jest zaliczany do grona najważniejszych czeskich mediewistów. Interesował się dziejami husytyzmu i początkami Czech. Więcej zob.: M. Cetwiński, *Josef Pekař (1870–1937)*, w: *Mediewiści II*, red. J. Strzelczyk, Poznań 2013, s. 119–126.

skala nawet do przedstawienia granic wsi. Obszar małej nawet wsi da się dostatecznie wyróżnić gołym okiem nawet z odległości 1–2 m, która to odległość jest dostateczna do objęcia wzrokiem mapy całej Małopolski lub Wielkopolski w skali 1:200 000 jako mierzącej tylko około 3 m<sup>2</sup> powierzchni. Przy rzeczonyj skali mamy tę korzyść, że dla całego obszaru ziem polskich możemy mieć jednolitą mapę austriacką, gdy mapy o większej skali jednolitej dla całego obszaru nie ma<sup>12</sup>. Oprócz tego konieczne będą mapy przeglądowe w skali 1:500 000 lub 1:600 000, skala bowiem 1:750 000 jest już za mała. Potrzeba takich map daje się odczuć przy każdej większej pracy kartograficznej.

Dzisiejsze mapy wojskowe w ostatecznych swych formach mogą nam służyć do wkreślenia danych historycznych w pracowni, ale niepodobna ich użyć jako kanw do publikacji, bo wówczas wyszłyby mapy przeładowane pod względem treści i barw. Można atoli austriacką mapę generalną jako wykonaną litograficznie uzyskać po taniej stosunkowo cenie (ewentualnie nawet niewiele wyższej od ceny kosztów) w jednym kolorze z opuszczeniem pewnych danych, a z tonowaniem innych. Mapa ta mogłaby posłużyć zarówno do ostatecznego zestawienia historycznych danych, jak i do pracy przygotowawczej. Podpisany postara się jeszcze na wiosnę 1902 r. o takie częściowe odbicie sekcji Kraków (38° 50') tej mapy w zakładzie wojskowo-geograficznym w Wiedniu. Wyraźcie, silnym kolorem niebieskim odbita jest tylko sieć wodna, zupełnie bledo zaś tym samym kolorem oddane są schematyczne zarysy osad, wszelkie napisy, drogi i cyfry oznaczające wzniesienia nad poziom morza. Mapa taka przedstawia tę korzyść, że historyk może wzmocnić czarnym atramentem te osady i nazwy wsi, przysiółków, rzek itd., które w przedstawianej przez niego epoce istniały, co nawet dla zupełnie niewprawnej ręki nie przedstawia trudności, i dopisywać

te, które były wtedy znane, choć ich już nie ma na mapie, znajdując tuż pod ręką wzór, jak ma umieścić nowy napis. Kiedy zaś przyjdzie do publikacji, zakład geograficzny sporządzi nową płytę litograficzną jedynie dla tych rzeczy, które świeżo wkreślił i wpisał historyk (granice, nazwy itd.); to zaś, co historyk wzmocnił czarnym atramentem, przedrukuje się na tej samej płycie po usunięciu (co jest bardzo łatwe) rzeczy, które pozostały blade. Procedura ta oszczędzi poważną część kosztów<sup>13</sup>. Teren (ukształtowanie pionowe powierzchni ziemi) można by także umieścić na tych mapach, sądząc jednakże, że jest on zbyt cenny u nas wobec równinowego charakteru kraju. Daleko większe znaczenie dla osadnictwa u nas ma oznaczenie bagien i moczarów tudzież lasów; niestety uległy one zmianom, zmniejszeniu, na mapach współczesnych są tylko współcześnie istniejące bagna i lasy oznaczone, trzeba by więc badania historyczno-geograficzne i w tym kierunku rozszerzyć, ale zadowolić się tym, co przedstawiają mapy, niepodobna.

A teraz kwestia granic wsi. O ile bez szczegółowych studiów, na podstawie sumarycznej znajomości źródeł sądzić można, granice wsi były u nas na ogół ustalone już na początku XV w., bo już wtedy osadnictwo się we wszystkich dzielnicach ustaliło. Wpływ utrwalający na granice wywarło niewątpliwie zapowiadanie dziedzin (*indictio hereditatis*), które się odbywało głównie w drugiej połowie XIV w. Tym pewniej ustalone były granice w XVI w.<sup>14</sup> Oczywiście zmiany były i w XV w., i w następnych, jak są do dzisiaj, były częste spory graniczne, odbywały się niekiedy łączenia wsi i wydzielania pewnych części na mocy prawa umownego i spadkowego, atoli widoczne jest także wielkie poszanowanie granic i jednolitego charakteru wsi, ich indywidualności, jeżeli się tak wyrazić można. W obrębie wielkich kluczy dóbr arcybiskupa gnieźnieńskiego i kapituły gnieźnieńskiej tudzież dóbr kapituły

<sup>12</sup> Przy wyborze skali zastępuje na uwagę ta okoliczność, że atlas krajów alpejskich ma być właśnie w skali 1:200 000 publikowany tudzież że prawdopodobnie i Niemcy zdecydują się na tę samą skalę przy publikacji, za nią jest bowiem Rudolf Kötzschke, któremu polecono opracowanie zasad publikacji historyczno-geograficznych.

<sup>13</sup> Z artykułu Eduarda Richtera: *Der historische Atlas der österreichischen Alpenländer* w „Deutsche Geschichtsblätter”, 4, zeszyt za marzec i kwiecień 1903, s. 145–150, przekonałem się teraz, że również przy tym wydawnictwie zastosowano proponowaną przeze mnie metodę, wobec tego z tym większym przekonaniem mogę ją polecać.

<sup>14</sup> Wypadki pomieszania gruntów między sąsiadującymi ze sobą wsiami musiały już w XV w. stać się bardzo rzadkimi.



krakowskiej w XV w. były wsie nawzajem od siebie poodgraniczane. To samo można skonstatować w królewskich XVI w. Zarówno w XV w., jak i w XVI wieś stanowi pod względem podatkowym, a zazwyczaj i dziesięcinym całość obejmującą posiadaczy wszystkich jej części. Za czasów państwa polskiego nie cały jednakże jego obszar był podzielony między wsi; przede wszystkim znacznie większe przestrzenie leśne (np. puszcze w królewskich) nie były wliczane do wsi, ale były osobno zarządzane. Należy także mieć na uwadze, że w czasach nowożytnych, a zwłaszcza w drugiej połowie XVIII i w XIX w., prowadzono w Polsce kolonizację i to na dużą skalę. Kolonizacja ta nie zawsze dotyczyła puszczy i lasów, niemających związku z sąsiednimi wsiami, ale często w obrębie granic istniejących wsi powstawały odrębne nowe osady, których większa część pozostała w związku ze wsiami macierzystymi jako przysiółki, a tylko mniejsza ukonstytuowała się jako samodzielne wsi, i to najczęściej dzięki wyodrębnieniu pod względem prawa własności. Uwagi godne jest, że wszystkie rozporządzenia rządu austriackiego w Galicji w kwestii najniższych jednostek podatkowych (katastralnych) biorą za podstawę stan bezpośrednio przedtem istniejący i to tak dalece, że najczęściej zadawano się z uznaniem stanu faktycznego, nawet wtedy gdy skonstatowano, że granice są sporne. Wszystko więc, co się działo w sprawie granic wsi w ciągu XIX w. w Galicji, było właściwie konserwowaniem tego, co się z dawnych czasów przechowało.

W Królestwie nie przedstawia się ta sprawa tak jasno, można bowiem przypuszczać, że przy sposobności licznych zmian w osadnictwie (komasacja, separacja między wsią a dworem, tworzenie kolonii czyli holendrów) mogły być także liczne zmiany w granicach wsi – zwłaszcza w obrębie jednej i tej samej własności (np. dóbr narodowych). Jakkolwiek bądź wypadnie odpowiedzieć na to wielkiej wagi dla kartografii historycznej pytanie, można przyjąć, że granice obecnych gmin podatkowych mogłyby i u nas być walną pomocą przy kreśleniu map historycznych.

Granice te można by wskazać na kanwę o skali 1:200 000, ale czy te granice możemy mieć? Granice wsi są dla kartografii dostępne od prze-

prowadzenia pomiaru gruntów i sporządzenia map katastralnych. Austria bezpośrednio po ukończeniu map gruntowych opublikowała granice wsi w mapach poświęconych poszczególnym prowincjom, a nadto wprowadziła je do wojskowych map specjalnych (1:75 000), skąd je dopiero w ostatnich latach usunęła. Granice wsi galicyjskiej części Małopolski zawierają dwie znane mi mapy: *Übersichtskarte der Katastralgemeinden im westlichen Galizien* z roku 1853 w skali 1 cal = 2000 sążni wiedeńskich i *Karte des Krakauer Verwaltungsgebietes von Sokolowski* z roku 1856. Ale zarówno granice wsi w Poznaniańskim, jak i w Królestwie nie zostały dotąd kartograficznie publikowane. Co do zaboru pruskiego można się ewentualnie spodziewać, że wkrótce będą nam przystępne w niemieckich mapach podstawowych (*Grundkarten*), a granice wsi w Królestwie trzeba by chyba z podobnym nakładem pieniężnym i w podobny sposób, jak się to robi w Niemczech, na własną rękę publikować.

Jeżeli bliższe studia stwierdziły, że istotnie w dosyć licznych wypadkach granice wsi w Królestwie uległy zmianom, to zachodzi pytanie, czy w ogóle opłacałoby się wielkim trudem i kosztem zdobywać je dla kartografii historycznej. Należy zwłaszcza zwrócić uwagę na to, że przeciętny obszar wsi w Królestwie w stosunku do skali austriackiej mapy generalnej jest tak mały, że prawdopodobne błędy popełnione przez zakreslanie granic w mapach historycznych wzdłuż schematycznych zarysów osad (zabudowań wiejskich) mogą kompensować te błędy, które byśmy popełniali, mając do rozporządzenia granice wsi z końca XIX w., że, słowem, nie oddziaływałyby szkodliwie na wiarygodność map. W każdym razie odnośnie do Królestwa byłoby konieczne uwzględnianie mapy sztabowej rosyjskiej z 1839 r. (tzw. mapa Paskiewicza w skali 1:126 000), która jest jeszcze w polskim języku zredagowana. Mógłby wobec tego ktoś twierdzić, że daleko prościej i taniej będzie wziąć za kanwę mapę Chrzanowskiego, której staloryty są własnością Akademii Umiejętności w Krakowie. Na to należy odpowiedzieć, że mapa ta nie nadaje się na kanwę nie tylko dlatego, że ma za małą skalę, ale także

dlatego, że brak jej wielu osad, nie ma prawie zupełnie przysiółków, a nadto wszystkie osady ma oznaczone kółkami, kiedy mapa austriacka generalna jest pełniejsza, ma przysiółki i ma oznaczone kształty wsi schematycznie, które dają pewne wskazówki o wymiarach wsi, a zatem i o ich granicach. O granicach tych można też z pewnym prawdopodobieństwem wnioskować z przebiegu dróg polnych i ścieżek na mapach topograficznych (specjalnych). Zresztą kwestię tę rozstrzygnąć mogą stosunkowo łatwe studia nad mapami gruntowymi i topograficznymi w kilku punktach (powiatach) Królestwa<sup>15</sup>.

Co ma zawierać atlas historyczny ziem polskich? Jest to sprawa bardzo ważna. Moim zdaniem należy pójść drogą pośrednią. Nie można dawać zbyt wiele, nie można wciskać wszystkiego, co by się ewentualnie nadawało do przedstawienia, aby nie przeładować map, nie zamazać ich wyglądu i nie obniżyć przez to ich użyteczności. Z drugiej strony, licząc się z tym, że atlas historyczny jest przedsięwzięciem bardzo kosztownym, należy miejsce na mapach wyzyskać, o ile się tylko da, bo umiejętne wprowadzenie do map dalszych faktów historycznych stosunkowo nieznacznie podnosi koszty wydawnictwa. Sądzę, że na jednej mapie można by pomieścić: 1. podział sądowy (i polityczny), 2. podział kościelny, 3. podział majątkowy, 4. rozszerzenie prawa niemieckiego w miastach i po wsiach, 5. uwidocznienie wsi szlachty drobnej, 6. ewentualnie także uwidocznienie ilości ludności w każdej wsi, czyli gęstości zaludnienia. Inne kwestie, jak np. rozmieszczenie ważniejszych gałęzi przemysłu, komór celnych, miejsc skladowych i dróg handlowych itd., można by przedstawiać na dodatkowych kartach (przeładowanych).

<sup>15</sup> Sprawą tą zajmowałem się w czasie pobytu w Warszawie w kwietniu br. [1906 – przyp. red.]. Zapytywany przeze mnie kartograf wojskowy zaprzeczył, aby rosyjska kartografia wojskowa miała jakiegokolwiek materiały do kartograficznego przedstawienia granic wsi. Mapy gruntowe (katastralne) – opracowywane przez geometrów przy urzędach dla spraw włościańskich (komisarze włościańscy), obejmując tylko grunta włościańskie – nie uwzględniają całych terytoriów wsi, do których i folwarki należą; nadto map tych brakuje dla znacznej przestrzeni Królestwa, kiedy w guberni warszawskiej są powiaty, w których dopiero połowa wsi ma mapy. Wobec tego stanu rzeczy nie można obecnie zgoła myśleć o uwzględnianiu granic wsi przy studiach historyczno-kartograficznych odnośnie do terytorium Królestwa Polskiego.

Jakie epoki ma przedstawiać ten atlas? Nie ulega wątpliwości, że nie powinien się on ograniczać do jednej epoki. Już Jan K. Kochanowski podniósł w swych sprawozdaniach z atlasu Aleksandra Jabłonowskiego, że Polskę piastowską trzeba najpierw opracować tak, jak się ona przedstawia na przełomie z XIV w. na XV. I ja jestem tego samego zdania. Jest to epoka, której przedstawienie kartograficzne jest możliwe na podstawie ksiąg sądowych. Nie jest to wprawdzie materiał ściśle statystyczno-geograficzny, ale przykład Jabłonowskiego (w przedstawieniu Ukrainy) stwierdza jego w tym względzie użyteczność. Atoli do tego celu potrzeba wydania drukiem zapisek każdego sądu ziemskiego i grodzkiego z lat co najmniej 20 z czasów około 1400 r. albo też należytego przestudiowania tych sądów, których zapiski dotąd opublikowane nie były, a więc znacznego nakładu czasu, pracy i pieniędzy.

Drugim okresem, którego kartograficzne ujęcie jest potrzebne, są oczywiście czasy Stefana Batorego. Najbliższym, a nieodzownym obowiązkiem naszym jest, uzupełniając dzieło Aleksandra Jabłonowskiego, dać dział pierwszy atlasu Rzeczypospolitej. Jest to zadanie stosunkowo najłatwiejsze, wobec tego że jednolity materiał jest wydrukowany w *Polsce wieku XVI*, że wreszcie jest już przykład gotowy.

Jako trzecią epokę wymagającą przedłożenia kartograficznego wymieniłem należy czasy upadku państwa polskiego, pierwszy jego rozbiór. Źródeł statystyczno-geograficznych drukowanych do tej epoki wprawdzie nie ma, ale za to są one liczne i do opracowania równie dogodne, jak z XVI w.

Poza tym nadawałyby się dobrze do opracowania kartograficznego spisy pogłównego i taryfy poborowe z drugiej połowy XVII w. (1662–1673), choćby dlatego że przestrzeń czasu między czasami Batorego a pierwszym rozbiorem zbyt jest długa, że pożądanym byłoby poznanie rozwoju stosunków wewnętrznych w Polsce w ciągu tego okresu. Wśród całego szeregu specjalnych studiów kartograficznych, mających na celu zwłaszcza cofnięcie się dalej w czasy piastowskie, pożądanym byłoby zwłaszcza opracowanie niewyzyskanego dotąd niemal zgola przez naszą

historiografię nieocenionego *Liber beneficiorum* Długosza. Już w 1880 r. na zjeździe historycznym im. [Jana] Długosza w Krakowie przedstawił Franciszek Piekosiński mapę osiedlenia szlachty w Małopolsce na podstawie *Księgi Długoszowej*, ale jak się o tem naocznie przekonałem, jest to mapa zbyt schematyczna i niewyzyskująca w zupełności treści *Księgi*, obecnie więc nie mogłaby wystarczyć jej publikacja.

Same czasy piastowskie do publikacji kartograficznej w formie atlasu o dużej skali nie bardzo się nadają z powodu fragmentaryczności wiadomości źródłowych potrzebnych do odtworzenia pełnego i wiarogodnego obrazu topografii kraju, wolnego zarówno od luk (białych plam), jak i od hipoteczności (fantastyczności) donioślejszych granic i oznaczeń. Trzeba także pamiętać, że zarówno mapa historyczna, jak i mapa geograficzna czy topograficzna współczesna ma być schematycznym wizerunkiem kraju nią objętego w pewnym momencie historycznym i nie powinna zawierać danych wprost sprzeciwiających się sobie albo w ogóle niewspółczesnych. Otóż wobec naszego zasobu źródeł niepodobna dostatecznie wypełnić wielkiej mapy Polski danymi pochodzącymi

dowodnie już nie z jednego roku lub jednego dziesięciolecia, ale nawet z jednego stulecia. Wyjątek od tej reguły stanowią tylko mapy przedstawiające rozwój historyczny jednego zjawiska, jednej strony życia (np. rozwój osadnictwa), ale mapy takie właściwie nie dają obrazu całości w żadnej epoce.

Na zakończenie niniejszych uwag dodam gorące życzenie, aby sprawą kartografii historycznej, tak pięknie zapoczątkowaną przez Aleksandra Jabłonowskiego, żywo zainteresowali się historycy polscy i naukowe instytucje polskie. Cieszyłbym się, gdyby moje słowa znalazły odzew u znawców i miłośników geografii historycznej, żeby się stały zachętą do podjęcia zbiorowymi siłami wydawnictwa atlasu historycznego Polski. Sądzę, że właśnie ta sprawa nadawałaby się do tego, aby złączyć we wspólnej pracy główne nasze instytucje naukowe trzech zaborów, aby na nią łożyły Kasa Mianowskiego w Warszawie i Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu, i Akademia Umiejętności w Krakowie, która – do inicjatywy na tym polu obowiązana przez wydanie atlasu ziem ruskich – z pewnością od niej się nie uchyli. ■